

Piotr Mitzner

(Uniwersytet Warszawski)

ORCID: 0000-0003-4636-7062

Żaneta Nalewajk

(Uniwersytet Warszawski)

ORCID: 0000-0002-7156-3519

Ogolić szprotki. Absurd w literaturze i kulturze. Prekursorzy i kontynuatorzy

W *Słowniku terminów literackich* nie ma hasła „absurd”, co poniekąd zwalnia od rozważań teoretycznych, a w każdym razie pozwala podejść do tematu z pewną świeżością i humorem (czasami czarnym), a także przyglądać się absurdowi z różnych punktów widzenia, jak robimy to w ramach wstępnego rekonesansu w tym numerze „Tekstualistów”. To nie znaczy, że nie ma specjalistów „od absurdu”, ale jak słusznie pisał niedawno Maciej Kałuża, „podjęcie pracy badawczej, syntetyzującej liczne wątki refleksji nad absurdem, może prowadzić do niebezpieczeństwa podporządkowania potrzebie systematyzacji myśli odbiegającej od systematyzacji”¹. Uwaga ta znalazła się w książce *Elementy filozofii absurdu w dramaturgii Alberta Camusa*. Sam Camus, ojciec filozofii absurdu, programowo odrzucał możliwość stworzenia systemu filozoficznego, a w swoich rozważaniach nad kwestią sprawiedliwości (i jej absurdalnym działaniem), zaliczanej przez niego do idei ogólnych, które poddawał niestrudzonym zabiegom demaskatorskim, w gronie swoich poprzedników wskazywał nie filozofów, ale pisarzy: Fiodora Dostojewskiego, Honoré de Balzaca, Franza Kafkę, André Gide’a, André Malraux, wreszcie Hermana Melville’a². Wśród prekursorów Camusowskiej refleksji nad absurdem (choć odmiennie rozumianym) powinien być też pojawić się Søren Kierkegaard³.

Co istotne, autor *Obcego*, wiążąc rozpoznanie poczucia braku sensu w relacji człowieka z milczeniem Boga (co nieuchronnie nasuwało myśl o nieistnieniu metafizycznej sankcji dla ludzkiej egzystencji), w relacji z naturą, a także w kontaktach z innym oraz kojarząc swoje spostrzeżenia z problematyką graniczną, na różne sposoby próbował konceptualizować to doświadczenie nie tylko na kartach swoich powieści, tekstów dramatycznych i w tomach takich jak *Mit Syzyfa* czy *Człowiek zbuntowany*, lecz także w *Notatnikach 1935–1959*. Pisał w nich:

¹ Maciej Kałuża, *Elementy filozofii absurdu w dramaturgii Alberta Camusa* (Kraków: Libron, 2016), 14–15.

² „Najwięcej zła wyrządziły mi idee ogólne” – stwierdzał Camus w *Notatnikach 1935–1959*; Albert Camus, *Notatniki 1935–1959*, tłum. Joanna Guze (Warszawa: Krąg, 1994), 18, 104.

³ Zob. na ten temat: Edward Kasperski, „W stronę poetyki paradoksu i absurdu”, *Stupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska* 3 (2004): 15–30.

„Wyobraźmy sobie myśliciela, który powiada: «Wiem, że to jest prawda. Ale konsekwencje przejmują mnie odrazą i cofam się». Prawda jest nie do przyjęcia nawet dla tego, kto ją odkrył. Oto myśliciel absurdalny i jego niepokój”⁴.

Można zastanawiać się, czy rzeczywiście Camus był tylko absurdystą, czy – jak niektórzy sądzą – raczej moralistą, choćby jako twórca *Upadku*. Podobne pytanie da się sformułować w związku z modnym niegdyś, ukutym przez Martina Esslina terminem „teatr absurdu”, którym autor objął dramaty tak odmiennych autorów, jak Jean-Paul Sartre, Samuel Beckett, Eugène Ionesco czy Arthur Adamov⁵. Przecież wiele z tych utworów można by określić dziewiętnastowiecznym terminem „sztuki z tezą”, nic nie ujmując ich artyzmowi i filozoficznej głębi. Teatr ten toczył walkę o jakieś, niekoniecznie wyrażone wprost, pryncypia, podczas gdy poczucie absurdu pojawiała się jako reakcja przeciw zasadom, z uwagi na ich uciążliwość albo niemożność ich rozpoznania.

Warto wrócić do tych zagadnień i na nowo pomyśleć o formach ekspresji opisanych doznań. Na ich potencjalne zróżnicowanie może naprowadzić już sama świadomość tego, że spektrum reakcji na doświadczenie absurdu może być szerokie – od rozpacz po szaleńczy śmiech, od postaw nihilistycznych po postawy etyczne. Absurd, będący źródłem nie tylko tragedii, lecz także karnawału, przejawia się niekiedy, jak uważał Julian Tuwim, rozpusztą wyobraźni i słowa.

Oto wprowadzenie poety w interesujący nas temat:

„Przejętny ranek roku 1935. Jeszcze nie ma dziewiętej. Dzwoni telefon. Pierwszy dziś telefon. Odzywa się mój przyjaciel – wielkiego talentu poeta, recenzent teatralny poważnego dziennika stołecznego, człowiek przeszło czterdziestoletni; dużej klasy inteligencja. Odzywa się tak (o dziewiętej rano, bez żadnych wstępów i przygotowań):

– Więc był u mnie Cedergren⁶. Okazuje się, że tym cegłom przypawiono skrzydełka i że w ten sposób cały gmach będzie przeniesiony. Przefrunie. Oczywiście, że z boków trzeba będzie wygładzić, ewentualnie podlać jakimś sosem. Co o tym sądzisz?

Nie mrugnawszy powieką, o nic nie pytając, odpowiadam:

– Jeżeli Cymborski się zgodzi, to dobrze. Ale nie jest wykluczone, że generał Łapidenko do niego nie telegrafował, i wtedy trzeba będzie obie szprotki ogolić.

Przyjaciel zaznacza, że nie należy chwycić się środków tak radykalnych, bo wystarczy zwykłe przepłukanie gazomierza, ja replikuję, że wtedy Amfibrachy się obrażą, a Cymborski jest kuzynem starego Amfibracha – i ta swobodna, rzeczowym tonem prowadzona rozmowa trwa dobrych kilka minut. Dopiero potem przechodzi się do spraw mniej ważnych i ciekawych, tj. normalnych, np.: co czytasz? co piszesz? jak ci się podobała wczorajsza premiera? co sądzisz o tym czy innym artykule? itd. Ale mówimy już bez świętego natchnienia, bez przekonania, raczej ospale. Cedergren zaś, generał Łapidenko, golenie szprotek i przepłukiwanie gazomierza budziły w nas żar, patos i żywioł... Dlaczego? Po prostu dlatego, że te nieistniejące sprawy i postacie przywiał nagle gorący

⁴ Camus, *Notatniki 1935–1959*, 135–136.

⁵ Martin Esslin, „Znaczenie absurdu”, tłum. Piotr Bikont, *Pamiętnik Literacki* 3 (1976).

⁶ Aluzja do Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej „Cedergren”.

wicher z pustyni absurdu i mogliśmy przez krótką chwilę pławić się i tarzać w nagłym, nowym świecie, urągającym wszystkiemu, co nas otacza...”⁷.

Tuwim zwrócił także uwagę na obecność absurdu w twórczości ludowej oraz „zamiłowanie dzieci do rozmaitych ambajów i andronów”⁸. Zapewne potrzeba ekspresji absurdalnej jest człowiekowi wrodzona, podobnie jak potrzeba teatralizacji, niewykluczone też, że już od pierwszych momentów życia doświadczamy, jeszcze nieświadomie, zawiedzionego oczekiwania. Istnieje też oczywiście absurd skutkujący świadomym buntem przeciw rzeczy- i oczywistości.

Wydaje się, że reakcja na doświadczenie absurdu, podobnie jak reakcja na tragizm i komizm, zależy zarówno od cech indywidualnych, jak i paradygmatu, w którym przebiega proces myślenia i samopoznania, oraz przejawiać się może zarówno za pośrednictwem postaw nihilistycznych, jak i etycznych. W historii literatury i kultury doznanie absurdu postrzegane jako tragiczne (bliskie tajemnicy śmierci i wiary) poddawane było niejednokrotnie estetycznym i dyskursywnym zabiegom heroizacji oraz sakralizacji, dochodziło do głosu w poetyce apofatycznej, za pośrednictwem oksymoronów i konstrukcji paralelnie sprzecznych, podczas gdy doświadczenie absurdu percypowane jako komiczne ujmowane było w ramy stylu groteskowego, estetyki makabreski, purnonsensu wybrzmiewało dzięki ironii czy formie takiej jak aforyzm, który miewa strukturę zabawnego lub wręcz szyderczego paradoksu. Różnorodność reakcji i form ich ekspresji wynikać może z tego, że w wielu sytuacjach przyczyna absurdu pozostaje tajemnicą, a on sam jawi się jako nieokiełznany żywioł siejący chaos ontologiczny, poznawczy, etyczny, albo skłaniający do afirmacji rzeczywistości na opak, zachęcający do nieskrępowanej twórczości, niezobowiązującej i lekkiej niczym balonik (czasem napełniony tlenem, czasem wodorem).

W tym numerze „Tekstualiów” przyglądamy się (na wybranych przykładach) rozmaitym sposobom ekspresji absurdu w literaturze i kulturze różnych epok, poczynawszy od erupcji absurdu w dobie staropolskiej, poprzez literaturę wojenną, na literaturze najnowszej skończywszy. Zastanawiamy się też, jak absurd dochodzi do głosu w zróżnicowanych kontekstach i za pośrednictwem różnych mediów. W wydaniu wielokrotnie powraca pytanie ogólne o obecność absurdu w samej historii. Z udziałem Autorów wydania staraliśmy się na chwilę zatrzymać ten żywioł i – jak to celnie ujął Tuwim – ogolić te szprotki.

Zapraszamy do lektury artykułów naukowych: Dariusza Chemperka *Republika absurdu – Rzeczpospolita Babińska* (2. poł. XVI w. – 1677), Tomasza Chachulskiego, *„Wiadomości Brukowe” (1816–1822) – od satyry do absurdu. Kilka uwag*, Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany, *Listy między Pierwszymi Komuniami. Ciemno przed oczami jaśnowidza*, Karola Samsela, *Absurd – logocentryzm – wojna. Implikacje wojennej retoryki absurdu w pismach Bojarskiego, Baczyńskiego, Gajcego, Pohoskiej i Trzebińskiego*, Weroniki Kosteckiej, *Absurd – instrument pajdokracji. Wybrane problemy absurdalności*

⁷ Julian Tuwim, „W oparach absurdu”, w: Julian Tuwim, *Pegaz dęba* (Warszawa: Czytelnik, 1950), 370.

⁸ Tuwim, *W oparach absurdu*, 373.

jako cechy literatury dziecięcej w kontekście polskim oraz Pawła Schreibera – *Absurd i zasady w grach wideo*. Numer wzbogacają publikowane w dziale Edycja źródeł opracowania anonimowego tekstu *Zaczarowana dryndulka* napisane przez Piotra Mitznera (*Skąd przyjechała zaczarowana dorożka? Czy istnieje karczma diabelska?*) oraz Dominiki Budzanowskiej-Weglendy (*Glossa do tekstu o dryndulce*), a także szkic Roberta Traby *Ćwiczenie wyobraźni. Zapis osobistych doświadczeń*. W dziale Tłumaczenia znalazł się utrzymany w absurdalnym duchu tekst Daniila Charmsa *Raz kiedyś lew, żyrafa, stół* w przekładzie Piotra Mitznera. Znamienne, że jego autor pisał:

„Interesuje mnie tylko «bzdura», tylko to, co nie ma żadnego praktycznego sensu. Interesuje mnie życie tylko w jego absurdalnych przejawach.

Bohaterstwo, patos, brawura, morał, higiena, obyczajność, wzruszenie i hazard – to słowa i uczucia, których nienawidzę.

Ale w pełni rozumiem i szanuję: zachwyty i uniesienie, natchnienie i rozpacz, pragnienie i powściągliwość, rozpustę i niewinność, smutek i zgrozotę, radość i śmiech”⁹.

Publikujemy też wiersze Edwarda Leara *The Owl and the Pussy-Cat / Puchacz i Kicia* w spolszczeniu Mariana Polaka-Chlabicza oraz Lewisa Carrolla *Jabberwocky / Bełkotliszek* w przekładzie/adaptacji tego ostatniego tłumacza.

W dziale Proza drukujemy natychmiast *List* Piotra Matywieckiego oraz parabolę *Wielka* Lidii Iwanowskiej-Szymańskiej.

Ponadto obok nowej *Lesylwy* Leszka Szarugi zatytułowanej *No i co z tego*, będącej reakcją na dramat wojny w Ukrainie, prezentujemy wiersze Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany o analogicznej tematyce. W dziale Poezja znalazły się również wiersze Roberta Rybickiego, Oli Fudalej i Tomasza Rutkowskiego. Prezentujemy też ankietę *Absurd w polskiej poezji najnowszej*. Autorzy odpowiedzi tacy jak Eliza Kącka, Robert Ryba Rybicki, Zuzanna Sala, Andrzej Sosnowski, Maciej Libich, Andrzej Szpindler albo podjęli próbę zdiagnozowania obecności tej kategorii w powstałej w ostatnich latach w Polsce twórczości poetyckiej, albo poszukiwali powiązań między nią a wcześniejszymi wierszowymi manifestacjami absurdu lub też odpowiedzieli na pytania zawarte w ankiecie w absurdalnym stylu. Numer dopełniają drukowany w dziale Varia artykuł Sylwii Mieczkowskiej *Jak to jest być butem? Opowiadanie Z(u)żyta para z powieści 4321 Paula Austera w świetle zwrotu ku rzeczom* i tekst *Laudacja dla Piotra Matywieckiego* napisany przez Katarzynę Kuczyńską-Koschany z okazji wielkiego święta, mianowicie jubileuszu osiemdziesiątych urodzin jednego z najważniejszych poetów współczesnych. Jubileusz ten zorganizowany został w czerwcu 2023 w Polskim PEN Clubie.

⁹ Daniil Charms, *Z Notosów* [31 października 1937], tłum. Piotr Mitzner. *Notesy* Daniila Charmsa z lat 30. XX wieku ukażą się w „Literaturze na Świecie” (2024, nr 1/2).